

JACEK OSSOWSKI ur. 1929; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Latarnik ze Starego Miasta
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	profesje, latarnik

Latarnik ze Starego Miasta

Ulice Starego miasta gdzie ja się urodziłem to, jak sobie przypominam do dzisiejszego dnia były oświetlone lampami gazowymi. Zawsze się interesowałem tym jak taki pan z takim kijem chodził i zapalał te lampy, potem on musiał je rano gasić, potem zapalał. To było tak, że na początku to on chodził na piechotę, z tym, że to był urzędnik gazowni, miał czapkę specjalną taką jakąś, ja sobie zapamiętałem, że to jest okrągła czapka i miał kij i na końcu tego kija był haczyk. Przy lampie zawsze wisiła okrągły taki jakiś drut i on tym kijem zaczepiał o to kółko, pociągał i wtenczas ona się zapalała. Tak, że one się nie zapalały wszystkie razem, tylko one się zapalały w tym czasie kiedy on przyszedł do niej i pociągnął za to kółeczko. I to samo musiał robić już wtenczas kiedy się robiło jasno, to on znowu – nie pociągał, ale wciągał do góry ten kijeczek, żeby ona się ten... tak, że ona bez przerwy się żarzyła w zasadzie, tak, że on nie zapalał jakimś żarem czy ogniem, ale po prostu ona się żarzyła i ona zapalała się w ten sposób. To było takie bardzo romantyczne, bo ta lampa była kształtu takiego sześciokątnego, poza tym miała ten kolor taki inny jak lampy elektryczne, ten kolor to był taki zielonkawy, nie tyle zielonkawy, co seledynowy, bardzo taki nie ciepły, a raczej chłodniejszy. Tych lamp było dużo. Niektóre były wolnostojące, niektóre były przyłączone do muru i tak to wyglądało.

Data i miejsce nagrania	2000-02-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"